Nr. 51. Kraków, Piątek 2 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grisara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biöro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

***Kraków,** 1 marca.*

Od chwili, gdy gabinet petersburski zerwał urzędowe stosunki z księstwem bułgarskiem, i gdy nie formując żadnych wyraźnych żądań, otoczył tajemnicą swój właściwy polityczny program, przyzwyczajono się na Zachodzie uważać tę tajemniczość polityki rosyjskiej za jedną z głównych przyczyn nieustającego nieporozumienia w sprawie wschodniej. Bezustannie odzywały się głosy, że sytuacya dopiero wtenczas się wyjaśni, i że przygotowania wojenne będą mogły dopiero wtenczas ustąpić miejsca rokowaniom dyplomatycznym, gdy Rosya przerwie swe złowrogie milczenie, i wypowie otwarcie, jakie ustępstwa wystarczyłyby do jej zupełnego uspokojenia.

Tym tak często wypowiadanym życzeniom stało się teraz przynajmniej w części zadosyć. Rząd rosyjski zapowiedziawszy w swym urzędowym organie, że zażąda od Europy, by skłoniła sułtana do usunięcia panującego dziś w Bułgaryi księcia, poszedł następnie o krok dalej i polecił swemu ambasadorowi zawezwać Portę do ogłoszenia księcia Ferdynanda uzurpatorem bułgarskiego tronu.

Zdobywszy się na krok taki łudził się oczywiście gabinet petersburski nadzieją, że wszystkie rządy, które podpisały traktat berliński, pójdą z nim ręka w rękę i że W. Porta, ulegając takiej wspólnej akcyi, spełni jego wolę. Korzyść, jakąby w Petersburgu z tego odniesiono, polegałaby oczywiście w tem, iż dzisiejszy stan księstwa bułgarskiego zostałby od razu uznany przez wszystkie mocarstwa za niezgodny z traktatem berlińskim, że tem samem uznanoby konieczność dalszych przewrotów w Bułgaryi, i że Europa, wystąpiwszy raz solidarnie przeciw ludowi bułgarskiemu, musiałaby w dalszym ciągu pomyśleć o środkach mających przełamać jego upór. Przyszła okupacya Bułgaryi zaczęła się już ukazywać dyplomatom rosyjskim w świetle dalekiej możliwości.

Oczekiwania te zawiodły Rosyę. Trzy mocarstwa, Austrya, Włochy i Anglia nie poparły jej kroku. Zamierzona ogólno europejska akcya spełzła na niczem, a zamiast wspolnej manifestacyi mocarstw podpisanych na traktacie, widzimy odosobniony krok Rosyi poparty tylko przez Niemcy i Francyę.

Według półurzędowych zapewnień, głównym powodem, dla którego trzy państwa tak ozięble przyjęły pierwszy objaw zgodniejszego usposobienia Rosyi, jest niepewność co do dalszych jej zamiarów. Przez zwrócenie się do sułtana odsłonił rząd rosyjski do pewnego stopnia swe karty; w Wiedniu, Rzymie i Londynie żądają jednak od niego, by szczerość swą posunął jeszcze dalej i wtajemniczył Europę w szczegóły swych dalszych zamiarów.

Żadna oznaka nie zapowiada dotychczas, iż Rosya zastosuje się do tego żądania, tak iż sądzić można, że trzy państwa, trzymające się na uboczu, nie porzucą w najbliższej przyszłości tego stanowiska. Tem samem nader małem jest prawdopodobieństwo, iżby W. Porta, zawezwana tylko przez część mocarstw europejskich, wykonała jakąś presyę na rząd bułgarski. Sprawa wschodnia pozostanie zatem — jak to przewidywaliśmy przed kilku dniami — w stanie, w jakim ją od wyboru ks. Ferdynanda widzimy.

Pod jednym tylko względem mogła dyplomacya rosyjska zaznaczyć w ostatnich dniach pewien sukces swej polityki. Otrzymawszy od rządu niemieckiego poparcie, którego jej odmówiła Austrya, może się ona pochwalić, iż przy samem rozpoczęciu rokowań udało się jej rozdzielić dwóch sąsiadów związanych nierozerwalnym na pozór węzłem. W Wiedniu i Peszcie panuje dziś wprawdzie przekonanie, że ks. Bismark, poparłszy tym razem zabiegi p. Nelidowa, nie uczyni już odtąd żadnego kroku, niezgodnego z interesami Austryi, ostrożność nakazuje nam jednak przypuszczać, że w danym razie Niemcy mogą się okazać jeszcze usłużniejszemi dla Rosyi i że istniejąca między Wiedniem i Berlinem różnica zapatrywań może się objawić w nader rażący sposób.

Zachowanie się żelaznego kanclerza, które tym razem rozmaicie może być tłomaczone, nie da się bezwarunkowo obronić od zarzutu dwulicowości. Różni się ono stanowczo od postępowania Francyi, która jawnie i szczerze popiera interesa Rosyi. Ks. Bismark, solidaryzując się w tym wypadku z p. Nelidowem, mógł to czynić tylko w dwojakiej myśli: albo z ukrytem życzeniem, by ten wspólny krok chybił celu, a w takim razie oszukaną stroną była tu Rosya; albo też z zamiarem doprowadzenia akcyi do skutku i usunięcia ks. Ferdynanda, a wówczas trzebaby przyznać, że przymierzu austryacko-niemieckiemu zbyt doniosłe nadawano znaczenie, skoro przy pierwszej próbie Austrya i Niemcy znalazły się w dwóch przeciwnych obozach.

Które z tych dwóch przypuszczeń jest prawdziwem, okaże się wkrótce. Dzisiejsze położenie nie daje jeszcze pola do wysnuwania apodyktycznych wniosków; będzie to możliwem dopiero wówczas, gdy się dowiemy, jaką odpowiedź dano w Stambule ambasadorowi rosyjskiemu i jak tę odpowiedź przyjęto w Petersburgu.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Po otwarciu posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 26 tm., przewodniczący Jaworski przedłożył Kołu parę petycyj nadeszłych do Koła, a tyczących się rządowego projektu przeciwko pijaństwu, oraz mnóstwo petycyj, memoryałów i telegramów od Rad powiatowych i miejskich, Towarzystw rolniczych, Spółek gorzelnianych itd., przeciw rządowemu projektowi ustawy o opodatkowaniu wódki, nadeszłych do Koła, lub do pojedynczych posłów. Wszystkie te pisma przekazało Koło swoim właściwym komisyom: — petycye zaś z Bochni i Nowego-Targu o założenie tam gimnazyów, przekazało swej komisyi szkolnej.

P. Niemczynowski przedkładając petycyę Stowarzyszenia krawców lwowskich uczynił wniosek: „Koło uchwali wybór komisyi z pięciu członków dla zbadania wszystkich przesłanych petycyj od rękodzielników z naszego kraju, co do zmiany ustawy przemysłowej z r. 1883.“ Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęło Koło z poprawką p. Chrzanowskiego, aby przekazać go przemysłowej komisyi Koła z przybraniem p. Niemczynowskiego.

Koło przystąpiło do roztrząsania spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Sprawozdanie komisyi izbowej o projekcie noweli, zawierającej przepisy co do ustanowienia i renumeracyi katechetów i nauczycieli religii z funduszu szkolnego. Sprawozdawca p. Czerkawski wniósł. aby Koło głosowało w tej sprawie za wnioskami większości komisyi orzekającemi, iż jeżeli szkoła ludowa składa się z trzech klas, obowiązkiem duszpasterzy jest nauczanie religii, lecz jeżeli w szkole jest klas więcej, to ma być ustanowiony katecheta lub nauczyciel religii, pobierający renumeracyę z funduszu szkolnego. Jednak postanowienie to wchodzi w życie za uchwałą odnośnego Sejmu. W rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Ruczka Chrzanowski, Bobrzyński, Gniewosz, Czartoryski, Smolka i sprawozdawca Czerkawski. Poczem Koło uchwaliło głosować za wspomnianymi wnioskami większości komisyi.

Następnie Koło uchwaliło głosować w Izbie za uznaniem za ważne wyborów pp. Struszkiewicza i Heinricha.

P. Lewakowski August, przedstawiwszy. iż w skutek częstych przerw w ruchu na drogach żelaznych przez zaspy śnieżne, wiele miejscowosci wzdłuż kolei transwersalnej nie otrzymuje po kilkanaście dni poczty, żądał, ażeby ten fakt podnieść na posiedzeniu komisyi budżetowej i upomnieć się o zaradzenie złemu. Po krótkiej dyskusyi Koło postanowiło, aby przewodniczący Koła przedłożywszy tę rzecz ministrowi handlu żądał, by w razie przerw ruchu na drogach żelaznych, listy i przesyłki pocztowe w Galicyi przesyłane były pocztą wozową lub konną tak, jak się to dzieje w takich razach w innych krajach monarchii, oraz aby polscy członkowie komisyi budżetowej przy rozprawach nad działem poczt przedstawili, aby i w Galicyi rząd starał się o utrzymanie komunikacyi pocztowej w razie przerw w ruchu kolejowym i zażądał jeśli potrzeba, odpowiedniego na to funduszu.

P. Struszkiewicz zdał sprawę Kołu o przedwstępnej naradzie komisyi kolejowej co do swego wniosku, tyczącego się kolei żelaznej Karola Ludwika, a przedłożonego Kołu na poprzedniem posiedzeniu. Mianowicie komisya wniosła, aby Koło ją upoważniło do zażądania od ministra handlu wyjaśnień, co rząd zamyśla przedsiębrać, gdy w roku przyszłym ma państwo prawo wykupić na swoją własność drogę żelazną z Krakowa do Dębicy wraz z odnogami do Wieliczki i Niepołomic. Koło zgodziło się na to żądanie komisyi.

Po poufnej krótkiej dyskusyi załatwiono także wniosek p. Bartoszewskiego, postawiony na poprzedniem posiedzeniu, tyczący się taktycznego postępowania w sprawie opodatkowania wódki, zaś p. Chotkowski cofnął swój również na poprzedniem posiedzeniu przedłożony wniosek co do podwyższenia pensyi profesorów w seminaryach duchownych, gdyż wniosek ten został tymczasowo załatwiony dyskusyą w komisyi budżetowej i oświadczeniem ministra.

Po wyczerpaniu przedmiotów postawionych na porządku dziennym obrad Koła, p. Lewakowski August poruszył sprawę wielokrotnie już w Kole i w Izbie przez posłów polskich popieraną o powiększenie liczby sądów w Galicyi i wniósł, aby przy rozprawach w komisyi budżetowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, polscy członkowie komisyi upomnieli się o powiększenie sumy na sądownictwo w Galicyi w ten sposób, po 1) by już w roku bieżącym można utworzyć i obsadzić posady prowadzących księgi gruntowe przy wszystkich tych sądach w Galicyi, w których księgi gruntowe są dla połowy miejscowości już założone; po 2) aby sąd obwodowy w Jaśle już w b. r. mógł urzędowanie rozpocząć; po 3) aby kwota na dyurna w Galicyi przeznaczona, była większa o 15,000 złr. i prócz tego żądał, ażeby polscy członkowie komisyi budżetowej postarali się, iżby komisya ta przyjęła i postawiła rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy, zniżającej należytości stemplowe od podań tabularnych, odnoszących się do realności włościańskich, to jest będących przedmiotem ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych. — Nad wnioskami tymi rozpoczęły się rozprawy, w których zabierali głos pp. Gniewosz, Madeyski, Hausner, przedstawili oni, że pierwszy wniosek główny o powiększenie liczby sądów w Galicyi, kilkakrotnie przez posłów polskich stawiany i popierany, znalazł w części zadośćuczynienie, a popierają go dalej posłowie usilnie, lecz wniosków powyższych w komisyi budżetowej wnosić nie mogą, bo komisya skończyła już obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, przeto wnioski powyższe możnaby postawić wprost w Izbie, gdy roztrząsany będzie przez nią budżet ministerstwa sprawiedliwości, a nad wnioskiem drugim będą się zapewne w Kole toczyć obrady, gdy przyjdzie taka sama rezolucya uchwalona przez Sejm na wniosek posła Lenartowicza, pod obrady Koła.

Następnie na wniosek Chrzanowskiego i Hausnera, Koło uchwaliło, aby postanowić, iżby projekt budżetu przychodził pod obrady Koła zaraz po przedłożeniu go przez rząd Izbom, a nie dopiero wówczas, gdy go komisya budżetowa roztrząśnie; albowiem zmiany, któreby Koło pragnęło w budżecie poczynić, najłatwiej jest przeprowadzić, gdy budżet roztrząsa komisya budżetowa i wówczas polscy członkowie tej komisyi przedkładaliby jej te zmiany lub odnośne wnioski. Po roztrząśnieniu zaś budżetu przez komisyę budżetową, bardzo trudno już zmienić jej wnioski przy uchwałach w Izbie. Koło przyjąwszy powyższy wniosek, postanowiło zaraz przystąpić do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa, który ma roztrząsać komisya budżetowa w dniu następnym.

Wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa, w których zabierali głos pp. Starzyński, Struszkiewicz, Rutowski, Hausner, Lewakowski Karol, Jaworski, Abrahamowicz, Chrzanowski, Lewicki, Orzechowski, Hompesch i Kopyciński, przedłożono następujące wnioski:

P. Starzyński wniósł uchwalenie następującej rezolucyi. „Wzywa się c. k. rząd, ażeby ze względu na konieczność wydatniejszego subwencyonowania rolnictwa, zwłaszcza w kierunku chowu bydła, w preliminarzu budżetowym na rok 1889 wstawił kwotę przynajmniej o 50.000 złr. wyższą w pozycyę subwencye, aniżeli w roku obecnym“.

P. Hompesch, aby ponowić rezolucyę, w poprzednim roku uchwaloną, wzywającą rząd, by ustanowił rządową stacyę doświadczalną dla kultury torfowisk, oraz by uchwalić rezolucyę wzywającą ministerstwo rolnictwa, by więcej użyto środków celem podniesienia chowu koni w Galicyi.

P. Kopyciński postawił wniosek: by Koło poleciło swoim członkom komisyi budżetowej, aby upomnieli się o zrealizowanie rezolucyi sejmowej z roku 1888 domagającej się subwencyi państwa na szkołę ogrodniczą w Tarnowie.

P. Struszkiewicz postawił wniosek, by Koło oświadczyło się za żądaniem zaprowadzenia instytucyi nauczycieli wędrownych dla rolnictwa w Galicyi i by członkowie komisyi budżetowej postulat ten wobec rządu podnieśli.

P. Rutowski postawił dwa wnioski: by członkowie komisyi budżetowej starali się o uzyskanie subwencyi na szkołę gorzelnianą w Dublanach, tudzież by starali się o uzyskanie subwencyi dla szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

P. Abrahamowicz postawił nakoniec wniosek: by członkowie komisyi budżetowej starali się o uzyskanie subwencyi na podniesienie mleczarstwa.

Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania, a Koło przyjęło z wymienionych wniosków rezolucyę proponowaną przez p. Starzyńskiego, obie rezolucye wniesione przez p. Hompescha, wniosek Kopycińskiego i wniosek Rutowskiego o subwencyę dla szkoły gorzelnictwa w Dublanach upadły; zaś wniosek Struszkiewicza o subwencyę dla nauczycieli wędrownych i wniosek Rutowskiego o subwencyę dla szkoły uprawy lnu w Gródku z powodu, że szkoła ta jest zamkniętą. Nakoniec Koło uchwaliło, aby przy żądaniu większej subwencyi na chów bydła, przedstawić także potrzebę subwencyi na podniesienie mleczarstwa i serkarstwa.

Miłość Rosyan ku „braciom“ Rusinom.

Russkoje Dieło zastanawiało się niedawno, dla czego Rusini nie miłują Rosyi. Odpowiedzieliśmy na to, że Rosya postępowaniem swem z Rusinami, jej berłu podległemi, miłości ich zaskarbić sobie nie mogła, a tem samem i miłości Rusinów galicyjskich, którzy poczuwają się do narodowej łączności z zakordonowymi. Ilustracyą do tego jest wspomniany już wczoraj przez nas artykuł *Warszawskiego Dniewnika.* Powodem do tego artykułu było zgromadzenie lwowskiej „Narodnej Rady“ — stowarzyszenia narodowców ruskich. Za to, że stowarzyszenie to nie chce uznać dogmatu jedności narodowej Rusi z Rosyą, nie chce przyjąć „wszech-słowiańskiego“ języka rosyjskiego w miejsce ruskiego, a dla prawosławia porzucać nie chce wiary swych ojców — za te straszne przeciw Rosyi zbrodnie traktuje *Dn. Warsz.* to stowarzyszenie wyrazami tak brutalnemi, że chyba przypuszczać trzeba, iż autor pisał pod wpływem trunku. Ale że *in vino* — a choćby tylko *in aquavita*—szczerość— posłuchajmy przeto, jak organ Zamku warszawskiego pisze o narodowcach ruskich w Galicyi:

„W drugiej połowie zeszłego miesiąca odbyło się we Lwowie ogólne zebranie przywódców galicyjskiej federacyjno-nihilistycznej dragomanowszczyzny i kuliszowszczyzny, którzy mianują się sami, wbrew temu czem są w istocie i do czego dążą, „ukrainofilami,“ t. j. jakoby przyjaciółmi Ukrainy lub Małorosyi wraz z Rusią galicyjską. To co robili i mówili na powyższem zebraniu ci jadowici wrogowie Ukrainy, opisane jest obszernie w ich organie *Diło* i przedstawia ich we właściwem świetle. Jak widać z tego sprawozdania nie omieszkali wyrażać szatańską iście nienawiść do narodu rosyjskiego w mowach bezprzykładnie zuchwałych i bezczelnych, dowodzących, że obecnie szajka ta utraciła już wstyd, oraz resztę poczucia narodowego i nie lęka się w Austryi żadnego hamulca, ponieważ postępowaniem swem jedna sobie właśnie wszystkich wrogów narodu rosyjskiego.

„Na zebraniu tem było, jak zapewnia wspomniany organ, kilkuset tych nihilistów, chociaż inne, nawet polskie gazety powiadają, że to kłamstwo, że było ich o wiele mniej. Byli tam profesorowie, adwokaci, doktorowie prawa i filozofii, nieco duchownych i włościan „gospodarzy,“ ale nie było człowieka z „carem w głowie“ i z sumieniem w duszy. — Przemówienia wszystkich, którzy zabierali głos zarówno na posiedzeniach „dostojnego zebrania“ w „radzie narodowej“, jak i na wesołych zebraniach wieczornych, odznaczały się federacyjno-nihilistyczną dziczyzną, oklaskiwane przez towarzyszy i wypowiedziane z taką komiczną pewnością siebie, jakby w istocie hałastra ta składała się z samych upoważnionych przedstawicieli „Rusinów galicyjskich,“ których imienia nadużywała tak bezbożnie.. To też „rusini“ ci wręczyli w formie „plebiscytu“ profesorowi Aleksandrowi Ogonowskiemu „mandat impératif“ — aby ogłosił publicznie to, co płótł na zebraniu z własnego natchnienia, a mianowicie:

„My, Rusini galicyjscy, jesteśmy częścią wielkiego, 20-milionowego narodu ruskiego, który stoi zupełnie oddzielnie wśród mnóstwa ludów słowiańskich, zajmuje całkiem odrębne stanowisko, tak że względu na naród polski jak rosyjski.“

„Myślałby kto, że w tej gromadzie błaznów siedział istotnie przyszły wielki książę tego „Księstwa Kijowskiego,“ o czem baje trzy po trzy ich organ, zapożyczywszy się od szowinisty niemieckiego Hartmanna, który niedawno w broszurce swej poprzecinał całą mapę polityczną Europy na zgubę dla wszystkich okrom Niemców.

„Tenże Aleksander Ogonowski czytał przed tymi błaznami, których tytułował: „Światłe zebranie,“ z upoważnienia jakiegoś „prowizorycznego wydziału“ tej rady, swój narodowo-polityczny program, odpowiadający położeniu i działalności rusinów.“ W programie tym gadał jak waryat: „my narodowcy, postępowcy i liberały, my demokraci i federaliści,“ a błazny ci nietylko że go słuchali, ale w zachwycie oklaskiwali samochwalcze jego brednie. Należało raczej powiedzieć: „my nihiliści,“ a „światłe zgromadznie“ oklaskiwałoby i ten sympatyczny i bardziej dla nich zrozumiały wyraz, ale p. Ogonowski nie wiadomo dla czego nie wypowiedział go wprost, ale wyraził nihilizm wyznawany przez siebie i przez całe godne zebranie w takich mglistych słowach: „w teoretycznych kwestyach kulturnych zostawiamy każdemu pełną swobodę przekonań, ale narodowość i wyznanie wiążą się u nas tak ściśle ze sobą, że pomiatać temi świętościami nie odważymy się“.. Tak, zaprawdę pojęcia te wiążą się ze sobą ściśle i to nie tylko u was, ale wy je rozrywacie właśnie. Cóż to jest właściwie ten pseudo-ukrainofilski „postęp,“ „liberalizm,“ „federalizm“ — jeżeli nie rozluźnianie i rozrywanie węzłów cerkiewnych i narodowych, i kulturno-historycznych? Czyż nie w tym celu wymyślili oni sobie, jakoby „Rusini galicyjscy i cały ten naród, którego jakoby cząstkę stanowią, był narodem odrębnym“? „Nie odważymy się pomiatać wiarą, narodowością!“ Faryzeusze! Czują oni dobrze, że splugawili wszystko, co stanowi świętość dla narodu, ale wypierają się tego głośno aby oszukać lud prosty i prowadzić dalej swą robotę z większem powodzeniem. Czyż to nie oni przezywają przywiązanie swego ludu do ojczystej religii mianem „moskalo i schizmo-filstwa?“ Czyż to nie oni „witają z nieobłudną radością“ każdy zamach przeciwko ich religii — wszystko to, co może „utrwalić“ jak mówią „kościół katolicki na kresach Austryi?“ Niby to ujmują się bardzo żarliwie za „rozwojem“ swego narodu, a spychają go gwałtem z innej podwaliny kulturnej, t. j. ogólno-ruskiego języka i literatury, a na jego miejsce stawiają jako łepszy, **dziki swój żargon**, „volapük“ Szuszkiewiczów, Barwińskich, Ustjanowiczów, Ogonowskich z dziecinnemi niesdarnemi ich próbkami w pewnych dziełach poezyi i nauki, w miejsce utworów, które stanowią ogólny owoc, siłę i chwałę całego narodu rosyjskiego.

„Program“ swój uwieńczył godnie Aleksander Ogonowski hymnem uwielbienia dla Austryi. — Perły te warto przytoczyć we własnym volapuku pana Aleksandra. „Chcemy— mówił on — rozwijać się samodzielnie pod potężną opieką Austryi, dlatego też my, Rusini galicyjscy, stoimy wiernie przy tronie Habsburgów, pragnąc szczerze i gorąco wzmocnienia monarchii austryackiej dla własnego dobra“. Jedyna poprawka, jaką tu uczynić trzeba, jest taka: nie „my, Rusini“, ale „my, nihiliści“, albo, co na jedno wyjdzie, „my, narodowcy, postępowcy, federaliści“ i t. p. Ale w tym punkcie niepodobna zbijać logiki p. Ogonowskiego. W istocie nihiliści galicyjscy mogą i powinni uwielbiać Austryę, jako tacy, dla „własnego dobra“, a ona istotnie powinna okazać im i okazała im „swą potężną opiekę“ dla „własnego ich dobra“. Co to jest Austrya? Była, jest i będzie państwem niemieckiem. Zabezpieczając panowanie zasadniczemu swemu żywiołowi t. j. Niemcom, w stosunku do swoich ludów słowiańskich i sąsiadów oddawna kieruje się zasadą *„divide et impera“*, bo w roztercе Słowian jest ich słabość a jej siła. W ostatnich czasach trzyma się tej samej metody pod pokrywą pięknie brzmiących haseł: wewnątrz pseudo-autonomia narodowości, na zewnątrz „samodzielność ludów bałkańskich“. Dlatego też podtrzymuje wszelkie odśrodkowe siły w łonie tych narodów, a wszelkie dośrodkowe stara się stłumić i zdławić.

„Cóż może być przyjemniejszego dla Austryi od tych galicyjskich nihilistów, którzy oszołomieni waryackiemi swemi fantazyami sieją ziarna niezgody i zawiści w Rusi galicyjskiej, a ogólno słowiańsko-ruską opiekunkę stawiają na równi z najgorszymi swymi innoplemiennymi wrogami? Za takie usługi Austrya nie zabroni im naturalnie być nihilistami. Pod tym względem ma racyę p. Ogonowski. Ale co tutaj ma do czynienia postęp „Rusinów galicyjskich“ i 20-milionowego ich narodu! Jest to myśl do tego stopnia niepochwytna że nawet Aksakow, ten prawdziwy przyjaciel każdego szczepu rosyjskiego, nazwał separatywne dążenia ukrainofilskie strasznem „zboczeniem umysłowem“.

„Na tem światłem zebraniu wyróżnił się swoją mową jeszcze inny Ogonowski, dr. Omelan, naczelnik towarzystwa „Proświet“. Rzeczone towarzystwo pseudo-oświaty ukrainofilskiej zostało pomyślane przy końcu siódmego dziesiątka bieżącego wieku, ale przez głowy niedowarzone młodzieży uniwersyteckiej. Wzmocniło się pod auspicyami austro-polskiemi, szczególnie dzięki subsydyom pieniężnym Sejmu i namiestnictwa lwowskiego. Ani Sejm, ani namiestnictwo nie omieszkało skorzystać z niego, w celach przeciw-

działania nader korzystnym i płodnym w owoce zabiegom, wpływającym na rozwój halicko-ruskiego narodu, pod względem duchowym starych patryotów, ugrupowanych w „Ruskoj Radzie", „Towarzystwie Kaczkowskiego" i redakcyi *Słowa*, obecnie owo towarzystwo stara się rzucać plewy pseudo-ukrainofilskiego nihilizmu na tę samą niwę, na której tak chlubnie pracowali a i pracują po części jeszcze, już to piórem, już słowem żywem: Diediccy, Dobrjańscy, Naumowicze i wielu innych równie myślących jak oni. wychowując swój prosty lud w zasadach poszanowania i miłości do odwiecznych tradycyj ruskich cerkiewnych, historycznych i bytowych.

„Na szczęście, jak widać z samej mowy, propaganda ukrainofilskiej propagandy „Proświety" dotąd nie przybrała groźnych rozmiarów. Dr. Omelan Ogonowski wyczerpuje się w pochwałach poetycznych jej ojców i działaczy współczesnych, porównywając ich trzykrotnie z żeglarzami na morzu wzburzonem, mówi też i o tem, że towarzystwo pochwalił Franciszek Józef, powiedziawszy raz: *„ein sehr nützlicher Verein"*, że arcyks. Rudolf, bawiąc we Lwowie w roku zeszłym, przyjął jej komitet „razem" z innemi towarzystwami, co wszakże rzeczone towarzystwo samo zrobiło, ile rozesłało książek. ile założyło czytelni wiejskich i miejskich, o tem nic nie mówi. Robi to wszakże nie ze skromności, ten grzech bowiem nie ciąży na nim. Opowiadając n. p. o deputacyi „Proświety", winszującej nominacyi drogiemu sercu pseudo-patryotów galicyjskich biskupowi Sembratowiczowi, p. Ogonowski powtarza, bez rumieńca wstydu, swe pochlebstwo dla Jego Ekscelencyi, wyrażone w tych jawnie szyderczych słowach: „Najdostojniejszy biskup, wydający narodowy (w pseudo-ukrainofilskim volapüku) modlitewnik, rozwalił gromowym pociskiem ów mur zaciekłości, który nie dozwalał modlić się do Ojca niebieskiego w mowie rodzinnej". Język wszej ruskiej, a nawet wszej prawosławnej słowiańskiej cerkwi, uświęcony użyciem tysiącoletniem, język, w którym i teraz, nawet w unii, odprawia się liturgia i którym modli się naród rusko-galicyjski, przeszkadza modlić się do Ojca niebieskiego! Oto jest pochwała przedstawiciela cerkwi rusko-galicyjskiej, wygłoszona przez przedstawiciela jakoby „oświaty" rusko-galicyjskiego narodu. Ale widać obaj byli z niej zadowoleni, inaczej bowiem nie powtórzyłby p. Omelan Ogonowski swej mowy, choćby, dajmy na to, w druku. Wobec takiej ordynarności pojęć i obyczajów panującej obecnie w „sferach rządzących" w Galicyi ruskiej, bezwątpienia sąd pp. Ogonowskich nie może ani dziwić, ani obrażać rzeczywistych patryotów ruskich starego obrządku, jak nie obraża i nie dziwi forma wyrażeń, żakowskie zaczepki, głupie okrzyki w rodzaju „Moskal" i t. d.

„Podobne oszustwa rzucają się każdemu w oczy. Setki tysięcy egzemplarzy książek ludowych, wszej treści, od katechizmów i interpretacyj liturgii, opowiadań historycznych i obyczajowych, aż do wskazówek praktycznych, jak orać, siać, suszyć błoto, zakładać ogrody i t. d., siedmnaście lat działalności „Nauki" ojca Naumowicza, najzdolniejszego i najbardziej niestrudzonego pisarza chwili, zresztą rezultat pracy owych, jakoby zaśmiewaczów narodu galicyjskiego, rezultat stosunków ekonomicznych, owego twardego kierunku szkoły i t. d., zadaje kłam temu kierunkowi, który wskazując „Proświeta", pragnie resztę oplwać i zbezcześcić.

„Bezwątpienia ukrainofile są podli pod względem rozumu i ducha. jak to wykazują ich mowy, ale są słabi w amunicyę i to tak, że nie zdołają zbić z drogi galicyjsko-ruskiego narodu. Szumne tytuły pseudo-ukrainofilskie: „progres", „liberalizm", „nacyonalizm", a najbardziej „federalizm" wdarły się do okolic Kijowa, Podola, Charkowa, lecz tam utorowała im drogę szunda niemiecka, na nią polują ukrainofile i za to tak je nagradzają figury polskie i austryackie. Ale my nie możemy takich rzeczy przeoczać".

Dwa panslawizmy.

Z powodu procesu dra Ziwnego, który oskarżony o zbrodnię stanu został uwolniony przez sąd przysięgłych w Wiedniu, co dało powód do radosnych okrzyków w stronnictwie panslawistycznem, — dalej z powodu napisania adresu, na którym podpisało się wielu posłów z prawicy, a między nimi niektórzy Polacy — do biskupa dyakowarskiego ks. Stroesmayera, z powodu jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu, — wreszcie z tego powodu, że Praga udzieliła mu honorowe obywatelstwo, niektóre dzienniki, szczególnie *N. fr. Presse* straciły kompletnie równowagę i pamięć. Oburza się ona na to, że niektórzy członkowie prawicy przez podpisanie adresu uznają kierunek pracy tego biskupa, którego nazywa wprost jednym z najgłówniejszych apostołów panslawizmu takiego, jaki w procesie dra Ziwnego był przez prokuratoryę państwa napiętnowany imieniem zbrodni stanu.

N. fr. Presse zapomniała zupełnie o tem, o czem od lat wielu ciągle i statecznie pisała, stając zawsze zuchwale jako rzekoma opiekunka uciśnionych mniejszości narodowych nie tylko w Austryi, ale i na Węgrzech, a mianowicie w obronie Sto-Jurców i stronnictwa moskalofilskiego podczas procesu Olgi Hrabar, Naumowicza Dobrjańskiego *et cons.* przeciw znienawidzonym Polakom, a dalej w obronie Kroatów przeciw Węgrom; pisała nawet sama długie — i przyznać można zasłużone — uznania dla tego samego biskupa Strossmayera, skoro chodziło o dokuczenie Węgrom i wykazanie, że narody słowiańskie jedynie wtedy mogą spodziewać się lepszych warunków rozwoju, kiedy upadnie dualistyczny stosunek w monarchii, a w Wiedniu przyjdzie do steru stronnictwo niemiecko-centralistyczne.

Wyjątek od tej nieproszonej opieki stanowili tylko Słowieńcy południowi, Czesi i Polacy. Ci ostatni ze względu na rzekomo uciskanych Rusinów i niemieckich żydów, Czesi i Słowiency zaś dlatego, że przez przyznanie im prawa do samoistnego rozwoju narodowego musiałoby się ukrócić sztuczną przewagę niemiecką. Pupilami z pomiędzy ludów słowiańskich byli tylko Rusini, Słowacy i Kroaci z Serbami, nienawidzonymi zaś Czesi i Polacy.

Takiem postępowaniem przyczyniły się *N. fr. Presse* i jej koleżanki bardzo wiele do tego, że w Galicyi przed paru laty przyszło do procesu Olgi Hrabarowej, a teraz w Wiedniu do procesu dra Ziwnego, t. j. że tendencya centrifugalna u niektórych Słowian mogła mieć zwolenników. — Zresztą nie chodzi tu o wykazanie przewrotnego postępowania tego dziennika i jemu podobnych; uwagi powyższe rzucone są tylko mimochodem; raczej chodzi nam o postawienie pytania: Coby też powiedział i jakby sobie postępował rząd rosyjski, gdyby w krajach pod jego panowaniem, mianowicie na ziemiach ruskich, t. j. choćby tylko na Podolu, Wołyniu i Ukrainie pojawiła się jakaś zorganizowana widocznie i stała propaganda pod opieką konsulów austro-węgierskich w celu obudzenia i podtrzymywania literackiej jedności Rusinów zakordonowych z Rusinami w Galicyi?

Wiemy o tem dobrze, że najmniejszy objaw w tym kierunku skończyłby się wysłaniem drogą administracyjną na Sybir albo procesem o zbrodnię stanu, po którym również nieochybnie nastąpiłby wyrok do katorżnych robót na Sybir i jakiś apostoł rusinizmu na Ukrainie na wzór moskalofilizmu Naumowicza w Galicyi nie mógłby się dostać do Galicyi na jakąś tłustą posadę, boby go nie wypuszczono z rąk, skoroby go dostano, o tem wiemy bardzo dobrze, dlatego pytanie powyższe stawiamy nie Polakom, lecz tym z pomiędzy Słowian austro-węgierskich, którzy ulegają propagandzie t. z. panslawistycznej, a raczej panmoskiewskiej choćby tylko na polu literacko-naukowem, — a zarazem tym dziennikom niemieckim w Wiedniu, które mają różne miary w ocenianiu politycznego stanowiska poszczególnych ludów słowiańskich nie według ich dążności, lecz według swego własnego wyrachowania na bardzo krótką metę — na zasadzie: *divide et impera*, bez zrozumienia głębokiej różnicy, jaka zachodzi między tendencyą „panslawistyczną" rosyjską, która dąży do zunifikowania na polu literackiem jako wstępu do unifikacyi politycznej, a tendencyą również „panslawistyczną" austryacką, która dąży do zapewnienia każdemu narodowi warunków samoistnego rozwoju.

Ta dyametralna różnica między Austryą a Rosyą zachodzi właśnie w stosunku tych państw do sprawy bułgarskiej, ta różnica w zastosowaniu do Rusi zakordonowej mogłaby stać się potężną bronią w walce z Rosyą.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 lutego.

(††) Po odczytaniu licznych petycyj, wniesionych do Izby poselskiej, na dzisiejszem posiedzeniu podniesiono sprawę brutalnego napadu na posła Pernerstorfera. Dr. Steinwender zapytał prezydenta Izby, co tenże czynić zamierza, ażeby p. Pernerstorfer mógł jaknajprędzej otrzymać zadosyćuczynienie. Po raz to pierwszy w dziejach parlamentu austryackiego w tak brutalny sposób pogwałcono zasadę nietykalności posłów. Udzielenie zadośćuczynienia p. Pernerstorferowi jest pożądanem dla wszystkich posłów, albowiem inaczej nie mogliby oni mieć żadnej rękojmi, że ich kiedyś nie spotka podobny wypadek w nagrodę za ich działalność parlamentarną.

Dr. Smolka odpowiedział, że szukanie zadośćuczynienia za obrazę, jaka spotkała posła po za obrębem Izby, musi być pozostawione samemu obrażonemu. Czy wypadek, jaki spotkał p. Pernerstorfera jest w związku z mową jaką tenże wygłosił w Izbie, tego prezydent wiedzieć nie może, ale spodziewa się, że śledztwo sądowe wyjaśni tę kwestyę. Ze strony prezydyum nie może wyjść żadna inicyatywa w tej sprawie. Co zaś do moralnego zadosyćuczynienia, to samo przez się rozumie się, że prezydent stanowczo potępia tak brutalne postępowanie z posłem, wyraża dlań żywą kondolencyę i jest przekonanym, że i inni posłowie uczynią to samo, albowiem dla nikogo nie może być obojętnym ten wypadek.

Przeszedłszy nad tą odpowiedzią do porządku dziennego, Izba słuchała następnie sprawozdania komisyi legalizacyjnej w kwestyi ustawy o wcieleniu drobnych pozycyj do ksiąg hipotecznych na zasadzie aktów prywatnych, bez opłaty stemplowej. —

Pierwszy zabrał głos w dyskusyi nad tym projektem antisemita Türk. Objawił on swe zdanie stanowczo przeciw przymusowi legalizacyjnemu, który mowca uważa za obciążający i szkodliwy najwięcej dla stanu włościańskiego. Projekt komisyjny, który ogranicza pozycye drobne do sumy sto złr., jest bardzo niewielką, prawie żadną ulgą. Komisya zbyt wiele dbała o to, żeby rząd nie ucierpiał wiele na zmniejszeniu dochodów ze stempla; natomiast nie uwzględniła ona potrzeb ludu. Mowca zaznacza, że jest to powszechnem zdaniem prawników, że za granicę pojęcia drobnej kwoty należy przyjąć 500 złr.; dlatego też proponuje przyjęcie tej sumy za normę w przedłożonym projekcie komisyjnym, czyniąc wniosek odpowiedniej zmiany punktu 2 § 1.

Dr. Roser życzyłby sobie całkowitego zniesienia przymusu legalizacyjnego; ale w przekonaniu, że życzenie to nie ma dzisiaj żadnych widoków urzeczywistnienia, czuje się zmuszonym przyłączyć się do propozycyi dr. Türka.

P. Garnhaft podnosi liczne niedogodności i szkody, wypływające z przymusu legalizacyjnego, szczególniej dla włościan i w ogóle dla ludności mniej zamożnej.

W dyskusyi wziął także udział minister sprawiedliwości dr. Prażak.

Minister oznajmia, że zabiera on głos nie w celu przytoczenia argumentów na korzyść przymusu legalizacyjnego. W tym celu mowca przypomina, że sprawa, o którą chodzi, ma liczne precedensa w dziejach parlamentarnych. Nie mówiąc już o dyskusyi, jaką wywołało wprowadzedzenie ustawy notaryalnej, należy przypomnieć, że zaraz po wprowadzeniu w życie ogólnej ustawy hipotecznej, która uzyskała sankcyę 25 lipca 1871 roku. rozpoczęła się reakcya przeciw § 31 tej ustawy, który orzeka o obowiązkowej legalizacyi prywatnych aktów tabularnych Już podczas siódmej sesyi parlamentarnej uczyniono wniosek zniesienia przymusu legalizacyjnego; projekt ten został przyjęty przez ówczesną Izbę znaczną większością głosów, ale w Izbie panów projektowana ustawa napotkała na silną opozycyę i upadła. Następnie z inicyatywy Izby poselskiej wielokrotnie czyniono wnioski, zmierzające do zaprowadzenia zmiany w § 31 ogólnej ustawy hypotecznej; szczególnie podczas ósmej sesyi parlamentarnej usilnie wzywano rząd, ażeby zaprojektował ustawę, jeżeli nie znoszącą całkowicie, to przynajmniej ograniczającą przymus legalizacyjny. Naglony przez agitacyę parlamentarną i powszechne życzenie ogółu, rząd podczas dziewiątej sesyi uważał za swój obowiązek przedłożyć dwa projekta, dążące do ograniczenia przymusu legalizacyjnego. Obydwa te projekta rządowe znalazły sympatyczne przyjęcie, tak w Izbie poselskiej, jakoteż w Izbie panów, a jednak nie przyszły do skutku. Stało się to z powodu. że komisya Izby poselskiej w miejsce projektów rządowych, postawiła projekt zupełnej zmiany ustawy hypotecznej z 25 lipca 1871 roku. Projekt komisyi był wówczas przyjęty przez Izbę poselską, ale napotkał opór w Izbie panów.

Niektórzy posłowie zarzucali Izbie panów, że nie ma ona względu ani litości dla klasy włościańskiej, a ja sądzę, że Izba panów kierowała się w tym razie przekonaniem, nie pozbawionem pewnej słuszności. Pragnęła ona, ażeby dano dostateczny czas do praktycznego wypróbowania ustawy hypotecznej z 1871 r.

Mowca uważał za stosowne przypomnieć posłom te precedensa parlamentarne przedłożonego projektu i sądzi, że przypomnienie to nie powinno pozostać bez wpływu na obrady nad projektem rządowym.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał p. Rogl jako ostatni mowca, który zapisał się do głosu *contra*, i dr. Kronawetter, jako wybrany mowca generalny *pro*.

Po zamknięciu obrad, Schönerer i towarzysze interpelowali ministra obrony krajowej względem ciężkiego pokrzywdzenia, jakie spotkało pewnego żołnierza ze strony oficera 15 lutego b. r.

Dr. Sturm i towarzysze postawili wniosek dotyczący sporządzania aktów posiadania na nieruchomości hypoteczne.

Następne posiedzenie Izby ma się odbyć w piątek, dnia 2 marca.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Przeciw reformie podatku od spirytusu opozycya właścicieli gorzelń w Galicyi przybiera coraz większe rozmiary. Jednym z objawów takiej opozycyi jest przybycie deputacyi do Wiednia, o której donosi jej sekretarz, p. Wł. Kozłowski w następującym telegramie:

Wiedeń, 28 lutego. Z inicyatywy prezesa przemyskiego oddziału gal. Tow. gospod. ks. Adama Lubomirskiego i lwowskiego centralnego komitetu Tow. gospod., zebrało się w Wiedniu zgromadzenie deputacyj wielu Rad powiatowych, oddziałów gospodarskich, właścicieli gorzelń i propinacyj. Przybyło dotychczas dwudziestu kilku delegatów; przybycia dalszych zapowiedzianych deputacyj oczekują. Nadeszły telegramy od wszystkich prawie Rad powiatowych, oddziałów gospodarskich, wielu właścicieli gorzelń i propinacyj. Zgodnie z tradycyjną Koła polskiego solidarnością z Sejmem, uznało zgromadzenie uchwałę sejmową w sprawie gorzelnianej za jedyną i wyłączną podstawę akcyi i wyraziło Kołu polskiemu niezłomne zaufanie, oraz prośbę, aby przedłożenia rządowego za podstawę do działania nie przyjmowało. Zgodnie ze świeżą uchwałą stałej ankiety gorzelnianej kraj. uchwalono zatrzymanie ryczałtowania dla gorzelni aż do 50 hektol. zacieru i zastrzeżenie praw propinacyjnych, ewentualnie, w razie przymusowego położenia, dopuszczalność monopolu. Wniesiono też prośbę do Koła o ustanowienie komisyi dla porozumienia się z deputacyami i wysłano deputacyę do p. Grocholskiego do Abazzyi z prośbą, aby przybył do Wiednia, oraz do marszałka krajowego, ażeby na czele deputacyj i Rad powiatowych stanął i poprowadził je do ministrów. Ustanowiono stały komitet wykonawczy i dwie osobne komisye Rad powiatowych i Oddziałów rolniczych dla zasięgnięcia informacyj od Koła polskiego i ministra dla Galicyi.

O jeden dzień później delegaci na posiedzenie Towarzystwa kred. ziems. we Lwowie zebrawszy się na posiedzenie poufne, uchwalili wysłać do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu, następujący telegram:

„Zebrani delegaci gal. Tow. kredyt. ziemsk., dając wyraz zaniepokojeniu i przerażeniu wywołanemu rządowym projektem ustawy gorzelnianej, który niechybnie sprowadzi zburzenie gospodarstwa rolniczego i upadek ekonomiczny kraju naszego, wzywają Koło polskie, by użyło wszelkich możliwych chociażby najdalej idących środków celem obrony tak ściśle z rolnictwem połączonych interesów gorzelnictwa i prawa propinacyjnego, stanowiącego podstawę hipoteczną, przez projekt rządowy zagrożonych. Zgromadzeni delegaci przyłączając się w zupełności do wniosku stałej krajowej komisyi gorzelnianej, wyrażają przekonanie, że Koło polskie nie cofnie się przed żadnym krokiem, lecz kraj ochroni od ekonomicznej ruiny, jaką uchwalenie wniesionej ustawy spowodować musi".

Na temże posiedzeniu uchwalono zarazem wysłać deputacyę do Koła i memoryał do Rady państwa.

Deputacya wyżej wspomniana była tegoż dnia u prezydenta ministrów hr. Taaffego, u. p. Ziemiałkowskiego i p. Dunajewskiego. Według *Fremdenblattu* deputacyi oświadczył rząd, iż w sprawie reformy podatku nie może w niczem ustąpić od warunków umowy z Węgrami, oraz że nie może zgodzić się na nic, coby zmniejszało spodziewany dochód skarbowy; szczególnie stopa podatkowa 35 złr. od hektolitra nie może uledz żadnej zmianie.

Komisya izbowa dla podatku od spirytusu ukończyła 29 bm. rozprawę generalną i po wyczerpującem przemówieniu p. Alf. Czaykowskiego przystąpiono do wyboru ściślejszego komitetu z siedmiu członków. Wybrani: Czaykowski, Rutowski, Nadherny, Styrdza, Menger, Plener i Spens.

Według *Nar. Listów* w Kole polskiem zaczyna się objawiać prąd podwójny: jeden chce wytrwać w opozycyi, drugi skłania się do zgodzenia się na to, czego uniknąć nie można. Ten drugi prąd — według tego pisma — odniesie zwycięstwo, zwłaszcza że minister skarbu zezwoli na większe cośkolwiek bonifikacye małych gorzelń rolniczych i na korzystniejsze dla nich rozdzielenie kontyngensowe ilości wyrobu. Według tegoż dziennika rząd zdecydowany jest rozwiązać Izbę w razie gdyby większość oświadczyła się przeciw ważniejszym punktom projektu.

Program dalszych prac parlamentarnych jest już między klubami prawicy i prezydyum Izby a rządem ułożony. Izba odbywać będzie do świąt tylko po dwa posiedzenia w tygodniu — i załatwi liczne sprawy bieżące, między innemi także i pierwsze czytanie wniosków szkolnych Liechtensteina i Herolda. W tym czasie komisya budżetowa ma ostatecznie załatwić budżet a komisya gorzelniana sprawę opodatkowania wódki. Bezpośrednio po świętach weźmie Izba pełna pod obrady budżet i sprawę wódczaną, a musi się z tem pospieszyć, delegacye wspólne bowiem będą zwołane na 12 maja.

Od kilku dni można się spotkać w dziennikach z wiadomościami o nawiązaniu nowych układów między rządem rosyjskim a stolicą apostolską. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że ks. Łobanow Rostowski, ambasador rosyjski w Wiedniu konferował w tej sprawie z nuncyuszem Galimbertim. Książę Łobanow, który wyjedzie wkrótce do Petersburga, ma tam zdać sprawę z przebiegu tych układów.

Z Rzymu donoszą do *N. fr. Presse*, że Rosya dała stanowcze zapewnienie, iż zmierza tym razem do ostatecznego załatwienia nieporozumień. Zapewnienia te miano przyjąć w Watykanie z pewnem niedowierzaniem.

Norddeutsche Allgm. Ztg. zabrała znowu głos w sprawie bułgarskiej. Przemawia ona zupełnie zgodnie z polityką kanclerza, który poparł wystąpienie p. Nelidowa w Konstantynopolu. Wspomniany dziennik zwraca się przeciw zdaniu *Pester Lloyda*, jakoby propozycye Rosyi straciły przez to na wartości, iż nie uzyskały poparcia ze strony wszystkich mocarstw. Rozumowania peszteńskiego organu są według *Nordd. Allg. Ztg.* podobne do błędnego koła To błędne koło, w którem się sprawa bułgarska na niekorzyść europejskiego pokoju znajduje, da się nareszcie rozerwać za pomocą podjętej właśnie teraz dyplomatycznej akcyi.

Z Sofii piszą do *Timesa*: Oświadczenia rosyjskiego gońca urzędowego odnoszące się do zamierzonej detronizacyi ks. Ferdynanda, sprawiły silne wrażenie we wszystkich kołach bułgarskiego narodu. Ze słów ministra spraw zagranicznych p. Stranskiego i byłego ministra Naczewicza wynika. że gdyby rząd bułgarski otrzymał od jednego lub też od kilku gabinetów uwiadomienie, iż książę, nie będąc uznanym przez mocarstwa, powinien zrzec się władzy, gabinet dzisiejszy stawiłby temu jak najsilniejszy opór i przeszkadzałby odjazdowi księcia wszystkiemi środkami, jakiemi tylko rozporządza. Wszyscy czują, iż kraj nie oparłby się burzom, które powstaną w czasie drugiego bezkrólewia. Bułgarzy ulegną tylko przemocy, ale pierwej staną w obronie niezawisłego bytu, który im mocarstwa na kongresie berlińskim przyznały.

Germanizacya Alzacyi i Lotaryngii czyni nieustanne postępy. Od Wielkiejnocy wszystkie przedmioty w szkołach alzackich mają być wykładane po niemiecku. Nawet w szkołach prywatnych, które za czasów namiestnika Manteufla mniej surowo były traktowane, rozpocznie się z dniem 1 kwietnia wykład religii w języku niemieckim. Tylko dzielnice czysto francuskie nie mają być rozporządzeniem tem objęte. Nad interesami protestantów rozciąga rząd dziwną pieczołowitość, między innemi udziela gminom pomocy pieniężnej przy stawianiu kościołów. Podczas, gdy w Lotaryngii i Alzacyi w r. 1870 ludność protestancka liczyła 250 698 dusz, dziś liczba jej wynosi 281.840.

Gabinet francuski zajmuje się znowu osobą gen. Boulangera. Przy ostatnich wyborach uzupełniających padła we wszystkich okręgach znaczna ilość głosów na byłego ministra wojny, który otrzymał ich ogółem blisko 60.000, chociaż jako generał w czynnej służbie nie może być wybrany deputowanym. W Paryżu podniesiono przeciw Boulangerowi zarzuty, iż zorganizował w całym kraju agitacyę, celem pozyskania jak największej liczby głosów. Na ostatniej radzie ministrów postanowiono wskutek tego zażądać dokładnych o tej sprawie raportów od prefektów tych departamentów. w których odbywały się wybory.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Z odczytu. „Spowiedź rosyjskiego pisarza (Lwa Tołstoja)" to temat odczytu, z jakim wystąpił wczoraj ks. Maryan Morawski T. J. Interesująca zapowiedź zwabiła dość liczną publiczność. Jak sztuka jest odbiciem prawdy, tak myśl, nurtująca wielkie umysły, musi być również w analogicznym związku z prawdą, której wyższe umysły szukają, — oto założenie ks. Morawskiego, z którego roztoczywszy krytyczny pogląd na charakter i ducha jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich Lwa Tołstoja, prelegent przedstawił słuchaczom obraz wewnętrznej walki tego powieściopisarza i filozofa myśliciela, dotyczącej rozwiązania celu życia i istnienia Boga. Do studyum tego posłużyło prelegentowi własne z tej walki wyznanie Tołstoja, będące obrachunkiem i krytyką jego własnego życia, ogłoszone najpierw w języku francuskim, a ostatniemi czasy i rosyjskim. Prelegent, przytaczając co ważniejsze ustępy tego wyznania, zaznaczył je jako cechujące się głęboko odczutą i na nauce opartą walką ducha i stawił na równi z podobnem takiem wyznaniem św. Augustyna.

Przejścia rosyjskiego badacza od niewiary do wiary i odwrotnie, różne jego sposoby szukania podstaw religijnego wierzenia pozostawiają go w końcu bez wyjścia w zamęcie prawosławnej religii, w której się jedynie obraca a zdaniem prelegenta jest to los każdego założyciela sekciarstwa. Oto treść odczytu ks Morawskiego — dla niektórych zagadka w swoim rodzaju.

Stan zdrowia biskupa ks. Dunajewskiego budził w tych dniach poważne obawy. Obecnie, jak nas informują, biskup ma się lepiej, a przynajmniej choroba nie wydaje się niebezpieczną.

Namiestnictwo przedłużyło do końca 1888 r. pozwolenie, udzielone p. Magdalenie Borowskiej, przełożonej Zgromadzenia pp. Felicyanek w Krakowie, do zbierania w całym kraju składek na rzecz zakładu ubogich kalek na Blichu w Krakowie, pod warunkiem, że zbieraniem trudnić się będą osoby upoważnione do tego przez przełożoną i zaopatrzone w certyfikaty, podpisane przez policyę.

Do konserwatoryum muzycznego krakowskiego zapisanych jest po dzień dzisiejszy 148 uczniów i uczennic. Z tych uczęszcza na śpiew solowy 13, śpiew chórowy 47, wyższy oddział fortepianu 18, niższy 29, na naukę harmonii i kontrapunktu łącznie 23, na skrzypce 8 na wiolonczelę 3, na organy 7. Uczniów uwolnionych od opłaty czesnego jest ogółem 78. Do nich należą bezwzględnie wszyscy pobierający naukę śpiewu chórowego, gry na organach i wiolonczeli. Reszta uwolnionych rozdzielona między szkołę śpiewu solowego, skrzypców, fortepianu i teoryi muzyki. Z tak licznej frekwencyi świeżo założonej szkoły widocznem jest, iż Towarzystwo muzyczne potrafiło zyskać sobie zaufanie nie tylko w formie przyrzeczonych odpowiednich subwencyj kraju, miasta i kasy oszczędności, lecz cieszy się nadto i ufnością publiczności, która spieszy kształcić dzieci swe w szkole w systematyczne karby ujętej. Jak wiadomo, wyżej wymienione instytucye pospieszyły z subwencyami dla konserwatoryum, żądając jedynie sprawozdań z użycia funduszów.

P. Szymonowicz, niedawno mianowany starszy prokurator w Krakowie, dziś rano pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa.

Z teatru Towarzystwo dram p. Baczyńskiego odegrało wczoraj w trzeciem i ostatniem przedstawieniu małoruski oryginalny melodramat ludowy z życia hucułów p. t „Hnat Prybłuda". Widowisko to, jak i poprzednie, było zajmującem głównie ze względu na sympatyczny wątek, rozwinięty na tle obyczajów bratniego narodu. Pełne prostoty i rzewności śpiewy i przegrywki zyskiwały szczery oklask, równie jak i taniec, a w ogóle wykonanie, w którem brało udział wiele osób, było prawdziwie staranne. Trupa, urządzająca równocześnie z powodzeniem widowiska w Podgórzu i sąsiedniej Wieliczce, nie szczędzi, jak widać, zabiegów, aby sobie zdobyć zasłużone uznanie.

Odegrana wczoraj sztuka Worobkowicza należy do cieszących się największem powodzeniem w teatrze ruskim, — paręset razy niezawodnie graną była w mniejszych miastach. Publiczność nasza na przedstawienie przybyła dość licznie

W sobotę na benefis p. Pauliny Wojnowskiej, wysoce cenionej i istotnie najlepszej u nas przedstawicielki charakterystyczno-komicznych ról, odegraną będzie nowa komedya autora „Wicka i Wacka" p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Ptaki niebieskie". Życzliwość, której p. Wojnowskiej publiczność nigdy nie szczędzi, powinnaby się objawić licznem przybyciem na benefisowe przedstawienie.

Przedstawienie amatorskie, które się miało odbyć w marcu na rzecz „Domu narodowego" i „Macierzy szkolnej śląskiej", zostało odłożone na przyszły miesiąc z powodu krótkiego czasu do dostatecznego przygotowania

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że zaspy śnieżne między Rawą ruską i Sokalem usunięto i że z dniem 29 lutego został ruch pociągów na całej linii jarosławsko-sokalskiej otwartym. Z wyjątkiem więc tego ograniczenia, że na przestrzeni Lwów-Podwołoczyska pociągi nocne nr. 9 i 10, a między Krasnem i Brodami pociągi nr. 109 i 110 jeszcze i nadal kursować nie będą — odbywać się będzie od 29 lutego ruch pociągów na wszystkich innych liniach tejże kolei według rozkładu jazdy.

Na uniwersytecie lwowskim istniejące przy „Czytelni akademickiej" „Kółko słowiańskie" zawiadomiło kolegów o rozpoczęciu wspólnej nauki języka ruskiego (nie rosyjskiego). Dla licznych Polaków sposobność ta wyuczenia się języka braci naszych, z którymi od wieków na jednej ziemi żyjemy, nie tylko pożądaną, lecz bardzo pożyteczną wydawać się musi Młodzież ruska na uniwersytecie krakowskim powinnaby naśladować w tym względzie lwowskich kolegów.

Tegoborza przy Nowym Sączu. 27 lutego. (Kor. *N. Reformy*). (*L. S.*) Oglądaliśmy tutaj w dniu dzisiejszym uwagi godne zjawisko atmosferyczne. Wschodzący wieczorem księżyc zapowiedział wejście swoje kolosalnym słupem świetlnym barwy czerwonej, który zwiększał się w miarę wysuwania się tarczy, na horyzont Zjawisko to ukazało się dopiero wtedy w całej swej wspaniałości, gdy księżyc wyszedł dość wysoko po nad horyzont Olbrzymi słup światła białego koloru wzniósł się prostopadle od tarczy księżycowej, zajmując najmniej ósmą część łuku sklepienia nieba; podobny słup spadał prostopadle od tarczy księżycowej na dół, ginąc na krańcach widnokręgu. Niezwykłe to zjawisko trwało przeszło godzinę. Temperatura wynosiła 12 stopni R. poniżej zera

Zmarli. We Lwowie zmarł nagle w 68 roku życia Józef Schürer b. kapelmistrz opery niemieckiej, a następnie polskiej we Lwowie. Dzięki jego gorliwej i umiejętnej pracy wielu polskich artystów śpiewaków pozyskało należny rozgłos, a jemu również przypisuje *Kuryer Lwowski* zorganizowanie opery polskiej i postawienie jej na tak wysokim szczeblu, na jakich stała za czasów pierwszej dyrekcyi Jana Dobrzańskiego. Niemiec z rodu przez 40 lat pobytu w kraju zdołał zaskarbić sobie miłość powszechną, to też uważał Galicyę za drugą swoją ojczyznę.

Dnia 19 lutego zmarł w Kudryńcach nad Zbruczem zacny i powszechnie szanowany proboszcz grecko-katolickiego obrządku i kanonik ks. Seweryn Horbaczewski w 81 roku życia. Znany on był na całe Podole z dobroczynności i staropolskiej gościnności. On to tulił w swym domu potrzebujących wsparcia i przytułku, on był najlepszym sąsiadem i bezinteresownym ojcem gromady. To też ze szczerym żalem licznie zgromadzona publiczność obu obrządków odprowadziła na wieczny spoczynek sędziwego kapłana i jubilata.

W Enzersdorf pod Wiedniem, w hydropatycznym zakładzie zmarł 28 b. m. Mieczysław Bobrownicki, właściciel dóbr Jaworza, długoletni członek Rady powiatowej pilzneńskiej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Dobrkowie koło Pilzna.

Ludwik Kozik, towarzysz sztuki drukarskiej, pracujący w drukarni Związkowej, zmarł wczoraj w 21 roku życia.

Z Poznania *Dziennik Poznański* pisze: Nowy ciężar podatkowy spadnie znowu na i tak już zadłużone nasze miasto. Wskutek innego podziału kosztów na administracyę policyjną w miastach mających królewskie policyjne administracye, do których należy także Poznań, będzie musiało miasto nasze płacić rocznie 80.000 marek więcej na utrzymanie policyi. Piękne widoki!

Dziesięcioro przykazań rolnika. W ostatnim numerze *Gazety rolniczej* jeden z najznakomitszych ziemian naszych podaje pod adresem rolników następujące 10 przykazań: 1) Nie będziesz obciążał ziemi twojej długiem, któregoby sama w twoich rękach spłacić nie zdołała. 2) Nie będziesz brał pieniędzy, ani podpisu bliźniego twego bez zupełnej pewności oddania długu. 3) Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymywał. 4) Szanuj fortunę i kochaj ziemię twoją. 5) Nie zabijaj mienia twego ryzykownemi wkładami. 6) Nie gospodaruj na oślep wedle wzorów cudzych; ucz się z przykładów i książek, a stosuj podług rozsądku własnego. 7) Nie kradnij sobie czasu, służbie płacy, strawy ni okrasy, a dobytko wi paszy. 8) Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki twojej. 9) Nie pożądaj na skromnej niwie twojej świetnych zysków bankierskich. 10) Ani blasku, ani sławy, ani zbytku ani żadnej rzeczy, która z wielkiego świata jest.

Będziesz miłował zagrodę twoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich.

Konkurs do majątku Dawida Nagla, księgarza w Rzeszowie ogłasza sąd obwodowy rzeszowski uchwałą z 21 lutego 1888 l. 1387. Wybór zarządu dnia 5 marca br. Termin likwidacyjny 18 maja br. Zgłoszenia wnosić należy do 21 kwietnia br.

Franciszka Adamskiego wzywa sąd powiatowy w Kętach rezolucyą z 10 grudnia 1887 l. 6790, aby w ciągu roku zgłosił się do spadku po swej żonie Annie Adamskiej.

Ten sam sąd rezolucyą z 30 września 1887 l. 5186 wzywa Jędrzeja Bogoniowskiego, aby się zgłosił w takim samym czasie do spadku po Michale Bogoniowskim.

Wojciecha Olszewskiego wzywa sąd obwodowy w Przemyślu uchwałą z 31 grudnia 1887 l. 17409, aby w ciągu roku zgłosił się do spadku po Józefie Olszewskim.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej, po raz pierwszy: „Ptaki niebieskie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Z Izby sądowej.

(*Rozgłaszanie niepokojących wieści*).

W dniu 17 stycznia b. r. zasądził c. k. sąd delegowany krakowski niejakiego Nuchima Katznera na karę jednomiesięcznego aresztu za przekroczenie z § 308 kod. kar., t. j. za rozgłaszanie niepokojących wieści, popełnione przez rzekome rozgłaszanie, że krakowska kasa Oszczędności ma zniżyć stopę procentową wkładek z $4^1/_2$ prc. do 4 prc.

Przeciw temu wyrokowi, zapadłemu w nieobecności obwinionego, wniósł tenże opozycyę, w której usprawiedliwił swe niestawienie się na rozprawie i prosił w myśl § 478 proc. o przeprowadzenie nowej rozprawy.

Sędzia, adjunkt dr. Filimowski przychylił się do tej prośby i przeprowadził w dniu 27 lutego nową rozprawę.

Na tej rozprawie pokazało się, że N. Katzner, stary (62 letni), zgrzybiały handlarz śledzi, przyszedł w styczniu b. r. do kupca Gessnera, aby od niego kupić papier do zapakowania śledzi i że przy tej sposobności, kiedy się obaj grzali przy piecu i gwarzyli sobie, powiedział Katzner Gessnerowi, że słyszał od żydów na Kazimierzu przy sposobności kupna złota do zapłaty cła od śledzi, iż kasa Oszczędności od 1 stycznia 1888 r. ma zniżyć procent z $4^1/_2$ prc. na 4 prc.; nie było jednak przy tem nikogo więcej, a słowa te powiedziane były przez Katznera jedynie nawiasem, w dobrej wierze.

Katzner dalej oświadczył że trudni się od lat przeszło 30 wyłącznie handlem śledzi i kramem, a prócz papierów pod śledzie, innymi papierami (wartościowymi) nie handluje, na nich się nie zna i niestety ich nie posiada.

Obrońca oskarżonego prof. dr. Józef Rosenblatt, powołując się na zupełnie wiarogodne tłumaczenie się oskarżonego, który Bogu duszę winien i na jego zgrzybiałą postać, która jest najlepszą jego obroną, wykazywał, że ani jeden z warunków, przez ustawę karną w § 308 wymaganych, nie zachodzi; nie było bowiem ani publicznego rozsiewania wieści niepokojących, ani nawet wiadomość nawiasem powiedziana, że kasa Oszczędności zniżyć ma procent z $4^1/_2$ prc. na 4 prc., nie mogłaby być uważaną za wieść fałszywą, publicznemu bezpieczeństwu zagrażającą, bo kasy Oszczędności zniżają procent od wkładek tylko wtedy, jeżeli mają pieniędzy za wiele; to nikogo nie może niepokoić, lecz owszem wzmacnia zaufanie do kas, czego dowodem, że kasa Oszczędności we Wiedniu zniżyła stopę procentową od wkładek nawet poniżej 4 prc.; przyczyną zaś zaniepokojenia ludności w styczniu b. r. była nie obawa zniżenia procentu, lecz obawa wojny.

Sędzia przychylił się do powyższego wywodu obrońcy i uwolnił oskarżonego od oskarżenia z przytoczonych powodów.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 22 lutego 1888 r.

Po załatwieniu wstępnych formalności zabiera głos prezes Izby p. Baranowski i podnoszą doniosłe znaczenie uroczystego obchodu i godnego uczczenia 40 letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa wzywa Izbę do wyboru komisyi, którąby się tą sprawą zajęła i na następnem posiedzeniu pełnej Izbie wnioski przedłożyła. Przemówienie to znalazło żywy poklask całej Izby i uchwalono jednomyślnie uprosić prezesa Izby aby wspólnie z wiceprezesem p. Mendelsburgiem i kierownikiem biura drem Weiglem na marcowe posiedzenie Izby stosowne wnioski przygotowali.

Następnie sekretarz Izby dr. Leo, jako sprawozdawca komisyi kontrolującej, przedstawił wynik skontra funduszów przez Izbę administrowanych. Z tego okazuje się, że fundusz obrotowy Izby, wynoszący z końcem roku 1886 w gotówce 969 złr. $25^1/_2$ ct. a w., z końcem roku 1887 doszedł do kwoty 1.603 złr $13^1/_2$ ct., w gotówce i 1.350 złr. w książeczce krakowskiej kasy oszczędności. Fundusz emerytalny wynoszący z końcem roku 1886 9 006 złr. m. K. w galic. oblig. indemniz 1.300 złr w rencie srebrnej 300 złr., w rencie papierowej 20 losów krakowskich, 2 losy austr. czerwonego Krzyża 1 los węg. czerwonego Krzyża i 216 złr $44^1/_2$ ct w gotówce z końcem roku 1887, doszedł do kwoty 9 300 złr. m K. w galic. obl. indemnz 1.300 złr. w rencie srebrnej 2.400 złr., w rencie papierowej i 188 złr. 42 ct. w gotówce. Fundusz wreszcie akademii handlowej wynoszący z końcem roku 1886 3.500 złr. m. K w galic. obl. indemniz. 26 losów krakowskich 250 złr. w rencie srebrnej 200 złr. w rencie papierowej 1 los austr. i 1 los węgierski czerwonego Krzyża i 26 złr. 87 ct. w gotówce doszedł z końcem roku 1887 do kwoty 3.400 złr. m K. w galic. obl indemnz 350 złr. w rencie srebrnej 1.100 złr w rencie papierowej i 46 ct. w gotówce. (Dok. nast.).

Targ nierogacizny. — Wiedeń, dnia 28 lutego. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8231 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 4550 sztuk, z Węgier 3252 sztuk.

Targ był bardzo ożywiony.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 47—$48^1/_2$ ct., wyjątkowo po $48^1/_2$ ct, za towar średni po 44 do 46 ct., za lekki po 40 do 43 ct., za prosiaki po 28 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748.4 mm	748,4 mm	747.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—10°.8	—14°.3	—7°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 2	E 2	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	92%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	6	1

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 29 lutego.

(§) Galicyjska deputacya gorzelniana doznaje ciągle wzmocnienia. Prezentuje się ona w dość pokaźnej liczbie i jak wnioskować można z pewnych objawów, sprawia wrażenie na rządzie — który otrzymuje teraz dowody, że za opozycyą Koła polskiego przeciwko nowemu opodatkowaniu wódki stoi kraj cały. Konferencye wódczane w permanencyi. Deputacya galicyjska naradza się z kołową komisyą wódczaną głównie w celu sformułowania żądań galicyjskiego gorzelnictwa, które w memoryale ma deputacya przedłożyć ministrowi skarbu.

Zdaje się, że w kołach rządowych wieje chwilowo nieco pomyślniejszy wiaterek, że rząd skłonniejszym jest do pewnych ustępstw. Rząd widzi, że opozycya Koła polskiego, poparta przez kraj, jest prowadzoną wytrwale i energicznie, że Koło polskie gotowem jest wytrwać w opozycyi, nie zważając na żadne możliwe ustępstwa — zdaje się zatem, że nie chce dopuścić rzeczy do ostateczności, lecz chce uniknąć naprężenia sytuacyi, któreby nieochybnie doprowadziło do przesilenia parlamentarnego."

Sądzimy, że się nie mylimy twierdząc, iż położenie przedstawia się chwilowo nieco pomyślniej dla żądań galicyjskich. Prawdopodobnie jednak będą koncesye rządu tylko minimalne, któremi Koło polskie zadowolnić się nie będzie mogło. Wobec pierwotnie nieprzejednanego stanowiska, jakie rząd zajmował w sprawie wódczanej jest już sama skłonność do ustępstw niezawodnie polepszeniem sytuacyi.

Przy tej sposobności podnieść należy, że ci, którzy donoszą mylnie, jakoby Koło miało się poddawać z rezygnacyą losowi, jaki z powodu nowego opodatkowania wódki zagraża galicyjskiemu przemysłowi wódczanemu, złą bardzo wyrządzają tem usługę krajowi. Zwolnienie bowiem opozycyi, a tem bardziej cofanie się Koła w chwili stanowczej byłoby zabójczem dla sprawy, szkodliwem zaś jest już samo rozsiewanie takich wieści — dodajmy — wcale nie prawdziwych.

Wystąpienie osobiste ks. Chotkowskiego przeciwko p. Hausnerowi na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego zrobiło bardzo przykre wrażenie. Ks. Chotkowski bowiem nie miał do tego najmniejszego powodu. Ni ztąd ni zowąd chciał wywołać w Kole niepotrzebny spór osobisty, jak się zdaje, na korzyść szkolnego wniosku ks. Liechtensteina, — ponieważ pod pozorem osobistego wystąpienia przeciwko p. Hausnerowi potrącił o „interesy kościoła" i przypomniał zarazem swe niefortunne wystąpienie w Kole roku z. żądając, żeby Koło bez najmniejszego powodu rozpoczęło walkę kulturną w obronie „uciśnionego kościoła", dążąc naturalnie do przywrócenia raju konkordatowego w Austryi. Tym razem odczytał ks. Chotkowski rozwiekłą filipikę, zwróconą przeciwko p. Hausnerowi, a naszpikowaną wyliczeniem swych własnych zasług, której krótki sens był taki: p. Hausner broniąc dzielnie tego roku wolności szkoły w Sejmie galicyjskim przeciw posłom Popielowi i Stadnickiemu podniósł, że podobne reakcyjne dążności objawiały się także w Kole, gdzie jeden z członków Koła — nazwiska p. Hausner nie wymienił żadnego — wystąpił z żądaniem rozpoczęcia bez żadnego powodu walki kulturnej w Austryi, ale znalazł się w Kole dzielny kapłan, patryota i mąż zasług, ks. Ruczka, który pierwszy wystąpił przeciwko bezcelowemu wszczynaniu walki kulturnej. Otóż ks. Chotkowski chciał o tę herezyę, popełnioną w Sejmie galicyjskim, oskarżyć znakomitego posła w Kole polskiem, żądając dla niego jako dla „nieprawego syna kościoła" anatemy ze strony Koła.

P. Hausner krótkiemi słowy zbił jednakże p. Chotkowskiego z kontenansu i na tem rzecz się skończyła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 1 marca. *Corr. de l'Est* zapewnia, że rokowania pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią o traktat handlowy pomyślny biorą obrót.

Wiedeń, 1 marca. Arcyksiążę Albrecht zaziębił się temi dniami, jest więc trochę chorym, wskutek czego polecili mu lekarze nie wychodzić przez dni kilka z pokoju. Projektowana zatem podróż dla inspekcyi armij do Berna i Ołomuńca została na czas nieograniczony odłożoną.

Wiedeń, 1 marca. C. Heger'owi, redaktorowi *Kromieryskich Nowin*, wytoczono proces za panslawistyczne dążności, objawiające się w artykułach tego pisma.

Warszawa, 1 marca. W miejsce Tołstoja zamianowanym został oberpolicmajstrem warszawskim pułkownik od dragonów Kleigels. Tołstoj otrzymał wyższą posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Słychać, że postanowiono zaraz z wiosną rozpocząć budowę dalszą brzesko-chełmskiej drogi żelaznej przez Hrubieszów do Tomaszowa.

Konstantynopol, 1 marca. Tureckie ministeryum wojny wydało rozporządzenie, na mocy którego drugi i trzeci korpus armii tureckiej ma być nowo tworzącemi się pułkami konnicy wzmocnionym. Potrzebne konie dla nowych pułków kupują się w Węgrzech.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 1 marca. Wczoraj ukończono generalną dyskusyę nad opodatkowaniem spirytusu i przystąpiono do wyboru podkomitetu. Wybrani zostali: Czajkowski, Rutowski, Menger, Meznik, Plener, Nadherny, Rogl, Spens i Styrcea. Poseł Struszkiewicz zażądał przy wczorajszej rozprawie zwołania ankiety, a posłowie Spene, Ausspitz i Fischera oświadczyli, że najważniejszą rzeczą w przeprowadzeniu reformy jest rozłożenie kontyngensu.

Wiedeń, 1 marca. Komisya budżetowa w dalszym ciągu obrad nad rubryką administracyi kolei skarbowych, podniosła, na wniosek referenta, sumę przeznaczoną na pokrycie kosztów zarządu i ruchu galicyjskich kolei skarbowych, z 3.229.000 na 3.535 000; w rubryce zaś jedenastej, ponad pierwotną sumę 400.000 wpisała dodatkową pozycyę 1,600.000 wskutek wyjaśnienia ministra handlu, że suma ta potrzebną jest na koszta przedłużenia drugiego toru na linii Podgórze Skawina aż do Oświęcima — w celu podniesienia użyteczności tej kolei.

Wiedeń, 1 marca. Dziś przy ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wyszły następujące serye: 84 123 359 642 683 703 849 879 1033 1268 1718 1723 1765 2013 2097 2112 2197 2385 2462 2519 2537 2597 2993 3256 3493 3629 3907. Główna wygrana padła na ser. 2597 nr. 8; wygrana 20 tysięcy na ser. 1268 nr 14; 10 tysięcy na ser. 2013 nr. 28; po 5 tysięcy wygrały: ser. 849 nr. 58 i ser. 2197 nr. 88.

Budapeszt, 1 marca. Izba poselska przyjęła w imiennem głosowaniu traktat z Rumunią, regulujący linię graniczną, 185 głosami przeciw 86.

Berlin, 1 marca. Profesor dr. Waldeyer wyjechał do San-Remo.

Karlsruhe. 1 marca. Syn cesarzewicza niemieckiego, Wilhelm, wyjeżdża dzisiaj w nocy do San-Remo.

San-Remo, 1 marca. Buletyn urzędowy: sen cesarzewicza niemieckiego dzisiejszej nocy zpoczątku był przerywany, później spokojniejszy. Flegma wydziela się nieco obficiej.

Rzym, 1 marca. Crispi wczoraj przedłożył członkom Izby poselskiej drugą seryę dokumentów w sprawie rokowań, jakie się toczą z Francyą względem traktatu handlowego. W odpowiedzi na zapytanie Prinetti'ego minister wyjaśnia, że rząd włoski uczynił wszystko, co było można, ażeby utrzymać taryfę ugodową na granicy włosko-francuskiej, i zapewne Izba nie zechce rozpoczynać dyskusyi w tej sprawie, gdyż byłoby bolesnem, żeby miał powstać spór pomiędzy parlamentem włoskim a francuskim. Niezgoda nie może jeszcze wywołać niechęci pomiędzy narodem francuskim a włoskim, ale my pragniemy, żeby nie było między nami ani niezgody, ani sporów. Nie naszą jest winą, że od jutra t. j. od 1 marca zaczną obowiązywać ogólne przepisy cłowe; a jeszcze dzisiaj wieczorem ogłosimy dekret, zmieniający niektóre z ogólnych przepisów taryfy cłowej w zastosowaniu do Francyi. Chodzi nam o własną obronę, a nie o zaczepkę. Prinetti, Nicotera i Nicili wyrazili swą zgodę; Ferrari ze stronnictwa radykalnego również zrzekł się zamiaru interpelowania ministra w tej sprawie. — Izba 209 głosami przeciw 16 udzieliła swego zezwolenia na dwumiesięczne przedłużenie traktatu handlowego z Hiszpanią; senat również zgodził się na to.

Rzym, 1 marca. W dzienniku urzędowym ogłoszono wczoraj podwyższenie wielu pozycyj taryfy cłowej od towarów francuskich, które od dzisiaj zaczyna obowiązywać.

Rzym, 1 marca. Według wiadomości, jaką podaje *Capitan Fracassa*, prezydent komitetu wystawy paryskiej ma zaproponować członkom rozwiązanie komitetu.

Paryż, 1 marca. Izba poselska 294 głosami przeciw 240 przywróciła wykreślony przez komisyę budżetową kredyt dla posła przy Watykanie. Broniąc tego kredytu Flourens rzekł: „Mocarstwa europejskie powstają przeciwko naszemu wpływowi na wschodzie azyatyckim; głównym naszym środkiem, przez który zdobywamy ten wpływ, jest poselstwo nasze przy Watykanie; zniesienie tej posady znaczyłoby to samo co uchwalenie, ażeby dzieci Lewantu uczyły się nadal w szkołach tylko po włosku. Chodzi więc o sprawę związaną z naszym patryotyzmem, co Izba łatwo zrozumie." (Oklaski).

Paryż, 1 marca. W Izbie poselskiej margr. Breteuil podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił obszerniejszą mowę, w której charakteryzował sytuacyę polityczną, jaką wytworzył sojusz niemiecko-austryacko-włoski. Mowca wyjaśnił, że nie wierzy on w trwałość potrójnego przymierza, a Bismarka uznaje za odpowiedzialnego wobec Europy za przeciążające uzbrojenia. Forma rządu we Francyi przeszkadza jej zawrzeć przymierza, które jednak przyjdą do skutku, gdy Francya będzie silną. Car pragnie zostać rozjemcą pokoju, należy mu stale okazywać sympatyę. Co do stosunków z Anglią, to mowca pragnąłby aby te były więcej przyjazne; co do Włoch ma nadzieję, że wspólny interes zbliży je znowu do Francyi. Kończąc swą mowę, rzekł: „Pragniemy pokoju, ale nie boimy się wojny; oddalamy od siebie wszelką myśl wojny zaczepnej".

Paryż, 1 marca. Wilson skazany został na dwa lata więzienia i 2 000 franków grzywny; a nadto na utratę praw obywatelskich i politycznych na lat pięć.

Londyn, 1 marca. Według doniesienia *Biura Reutera*, wszystkie mocarstwa odpowiedziały już na propozycye rządu rosyjskiego, które każdemu z mocarstw były osobno zakomunikowane. Rosya nie żądała kolektywnego oświadczenia ze strony mocarstw, że stanowisko księcia Koburskiego jest nielegalnem, ale raczej od każdego z mocarstw żądała wyjaśnienia, popierającego kroki dyplomatyczne, jakie Rosya poczyniła w Konstantynopolu. Anglia oświadczyła że nie może doradzić sułtanowi żadnych kroków w celu usunięcia ks. Koburskiego, bez przedłożenia poprzednio środków, jakich należałoby użyć dla uregulowania sprawy bułgarskiej po wyjeździe księcia Koburskiego.

Konstantynopol, 1 marca. Porta postanowiła względem propozycyj rosyjskich wstrzymać się od wszelkich kroków, dopóki nie zgodzą się na to Austro-Węgry. Anglia i Włochy — co uważają tutaj za rzecz niemożebną. W rządowych kołach tureckich sądzą, że przed uznaniem stanowiska księcia Koburskiego za nielegalne należałoby pierwej zarządzić ankietę w celu zbadania okoliczności, jakie towarzyszyły przybyciu księcia Koburskiego do Bułgaryi, szczególnie zaś tych okoliczności, które spowodowały zrzucenie z tronu ks. Aleksandra Battenberskiego, gdyż od tej chwili zaczyna się nielegalny stan rzeczy. Nie oczekują tu z tego powodu żadnej komplikacyi w obecnej sytuacyi politycznej; sądzą, że książę Koburski pozostanie w Sofii — nawet gdyby Europa jednogłośnie uznała jego stanowisko za nielegalne.

Warna, 1 marca. Zarządzono tu wzniesienie kilku redut. W armii bułgarskiej panuje wielka czynność.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 marca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	55
Zjednoczony dług w srebrze	78	50
Austryacka renta złota	108	15
5% austryacka renta (marcowa)	92	55
Akcye banku austro-węgierskiego	857	—
Akcye kredytowe	268	70
Londyn	126	80
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101 —	103 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	101 —
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 -	92
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible]	92
4% „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
$4^1/_2$% „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „	99	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 -

Lwów, dnia 29/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	92 40	93 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 5	102 —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 -	101 —

Warszawa, dnia 29/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 40	9[illegible] 5
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 25	98 75
5% „ „ „ II „ „ 100	—	97 75
5% „ „ „ III „ „ 100	97 5	97 25
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 15	97 25

Wiedeń, dnia 29/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 5	77 75
5% „ „ srebrna „ „ 100	78 55	78 75
4% „ „ złota „ „ 100	108 15	108 35
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 60	92 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	131
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	13[illegible]	1[illegible]2 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 —	138
„ „ 1864 bez % całe „ 100	—	- -
„ „ 1864 bez % pół „ 100	- —	- -

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 20	96 4
5% „ papierowa „ 100	82 85	8[illegible] 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 25	109 -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	119 60	12[illegible] —
„ „ „ 50 „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122 75	123 15

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 90	101 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	102 10	102 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	103 60	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	[illegible]3 75	[illegible]4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 2	17 5
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	20	30 4[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ 1	17 50	18 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ obl. komun. „ 100	[illegible] —	10[illegible] 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	99	100 —
5% „ „ 40-letnie „ 100	96 50	97
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem öst. „ 100	100 25	1[illegible]0 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	92 50	93 -
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	99 60	100 —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	—	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	97	97 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	99 30	99 6[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 20	85 7
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 75	141 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 —
5% Nordosty „ 300 „ 100	94 20	94 80

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	— —	— —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 30	- -
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 —	55 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 7[illegible]	17 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	11 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	— —	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	98 25	98 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	80 75	81 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 30	268 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268	26[illegible] 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	202 25	202 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	854 —	856 —
— —	Unionbank „ 100 „	185 75	187 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170 —	171 —
136 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24[illegible]0	[illegible]45 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 —	191 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	205 50	206 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	13[illegible] 50	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 —	17[illegible] 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167	168 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 25	214 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	75 25	75 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	350 -	352 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 4	12 45
Pół-Imperyaly ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	101 50	102 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.